Światowid

Nr. 1/751 ROK XVI
1 STYCZNIA 1939 R.
Numer zawiera 24 stron druku
CENA 60 GR.
PRINTED IN POLAND
Opłata poczt. uiszczona gotówką

NA PROGU 1939 ROKU



ZAKOPANE PRZED F. I. S-em.

Tuż przed świętami nastąpiło w Zakopanem oddanie do użytku publicznego i poświęcenie wielu inwestycyj pierwszorzędnego znaczenia dla rozwoju tej letniej i zimowej stolicy Polski.

Przedewszystkiem wybudowano kolejkę terenowo-widokową na Gubałówkę. W przeciągu siedmiu minut wagonik kolejki wyjeżdża na szczyt Gubałówki, pokonywując wzniesienie około 300 m. Na szczycie Gubałówki została otwarta restauracja, wytwornie urządzona.

Gubałówka, nazwana słusznie „pierwszem piętrem" Zakopanego, posiada doskonałe tereny zjazdowe i odznacza się wielkiem nasłonecznieniem.

Bardzo wiele zrobiono także w ostatnich miesiącach w dziedzinie uporządkowania dróg i jezdni. A więc wyasfaltowano ul. Kościuszki, poprawiono Krupówki. Już dawniej ukończona droga do Kuźnic została nazwana imieniem Prezydenta Mościckiego. Także Marszałek Śmigły-Rydz otrzymał swoją Aleję.

Z Kuźnic wybudowano drogę na Kalatówki, gdzie wzniesiono Hotel Turystyczny. Nie zapomniano także o automobilistach, dla których otworzył podwoje nowoczesny garaż ze wszystkiemi szykanami.

Zmodernizowano również skocznię na Krokwi i wybudowano stadjon sportowy u jej podnóża.

Zakopane jest więc przygotowane na F. I. S. i przybrało się w nowe szaty, z których może być dumne.



Wagonik kolejki terenowo-widokowej, zdążającej na szczyt Gubałówki.
Foto-Schabenbeck, Zakopane.



Przed hotelem na Kalatówkach. Stoją od lewej: p. ministrowa Romanowa, ks. prałat Humpola, wicemin. Bobkowski, dr. Boniecki i inni
Ag. Fot. „Światowid".



U wylotu Alei Prezydenta Mościckiego. Burmistrz Zakopanego inż. Zaczyński wręcza dyplom obywatelstwa honorowego p. wicemin. Bobkowskiemu.
Ag. Fot. „Światowid".





Na lewo: Nowootwarta Aleja Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza.

Na prawo: Przed wejściem na stadjon sportowy pod Krokwią. Na zdjęciu m. in. widoczni od lewej: pp. wicemin. Bobkowski, min. Kasprzycki, gen. Regulski, gen. Sawicki i gen. Łuczyński.

Poniżej: Kapela góralska.
Zdjęcia Ag. Fot. „Światowid".



Poniżej: Nowootwarty garaż Ligi Popierania Turystyki.
Ag. Fot. „Światowid" — Kraków.



Poniżej: Widok na Zakopane z Gubałówki.
Foto-Schabenbeck, Zakopane.





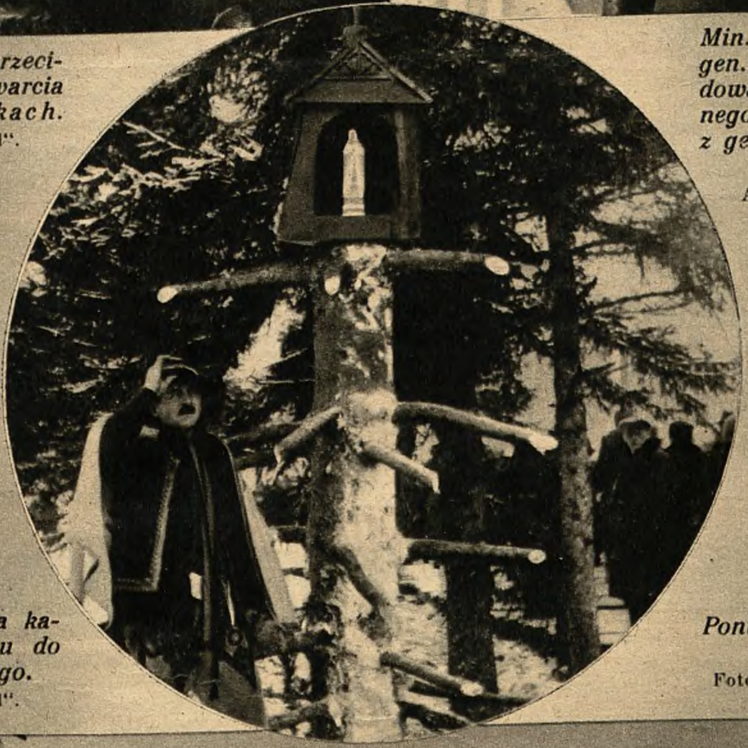
Górale w pochodzie na otwarcie skoczni. Foto Schabenbeck, Zakopane.



P. Min. Romanowa przecina wstęgę na znak otwarcia Hotelu na Kalatówkach. Ag. Fot. „Światowid".



Min. Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki, niezmordowany protektor Zakopanego i Podhala w rozmowie z gen. Łuczyńskim i gen. Sawickim. Ag. Fot. „Światowid".



W kole: Oryginalna kapliczka przy wejściu do stadjonu sportowego. Ag. Fot. „Światowid".

Poniżej: Hotel turystyczny na Kalatówkach. Foto Schabenbeck, Zakopane.



NA EKRANIE CHWILI



NA FALI PRZYJAŹNI WŁOSKO-WĘGIERSKIEJ. W Budapeszcie bawił hr. Ciano, włoski minister spraw zagranicznych. Na zdjęciu widzimy go w towarzystwie premjera Imredy i ministra spraw zagranicznych hr. Csaky.
Keystone, Berlin.

Poniżej: **KANAŁ SUESKI POD OBSTRZAŁEM WŁOSKIM.** Mussolini wysunął żądanie, aby Włosi zostali dopuszczeni do zarządu spółki, eksploatującej Kanał Sueski (na zdjęciu), oraz aby opłaty za przejazd przez Kanał zostały obniżone. *Photo NYT, Paryż.*



Na prawo: **ATAK NA MINISTRA WOJNY.** Młodsi członkowie gabinetu brytyjskiego domagają się dymisji ministra wojny Hore Belisha (na zdjęciu), ponieważ nie zdołał on zrealizować we właściwym czasie programu dozbrojenia. *Wide-World Photos, Londyn.*

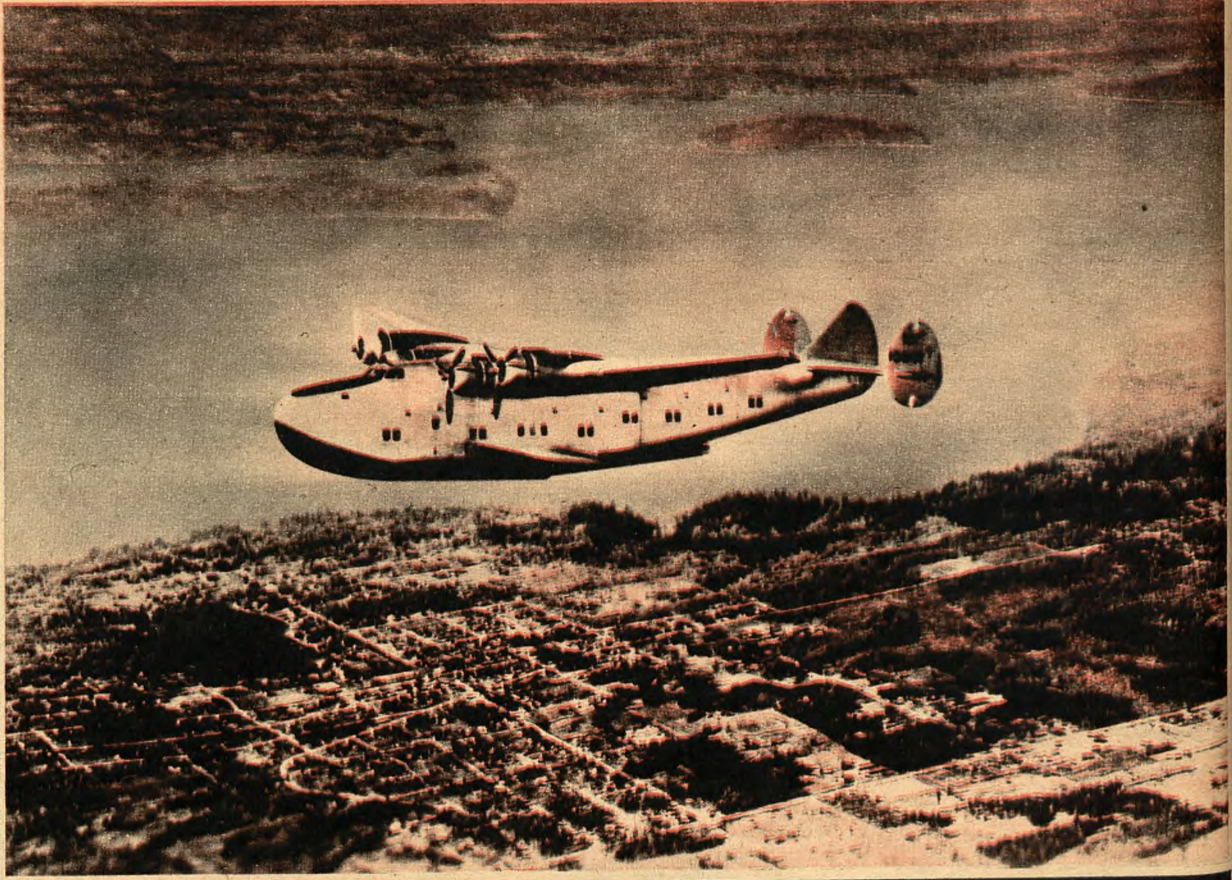


NOWE MIASTO WŁOSKIE. Mussolini dokonał otwarcia miasta Carbonii (na zdjęciu) na Sardynji, zamieszkałego przeważnie przez górników. W mowie inauguracyjnej Duce nie poruszył momentów politycznych.
Wide-World Photos, Londyn.

Poniżej: **EDEN GROZI.** W Ameryce bawił b. angielski minister spraw zagranicznych Eden. Na zdjęciu widzimy go wygłaszającego mowę na przyjęciu w hotelu Waldorf-Astoria w Nowym Jorku, w której zaatakował Niemcy i stanął w obronie demokracji.
Wide-World Photos, Londyn.



Na prawo: **GEN. FRANCO ATAKUJE.** Wojska narodowe rozpoczęły ofensywę na froncie katalońskim, posuwając się naprzód. Na zdjęciu pozycje wojsk katalońskich pod obstrzałem artylerji narodowej.
Atlantic-Photo, Berlin.



NOWY GIGANT POWIETRZNY. W Ameryce ukończono próby z nowym olbrzymim samolotem typu „Boeing 314", który będzie używany do służby transoceanicznej. W samolocie tym może znaleźć pomieszczenie 74 osób. *Atlantic-Photo, Berlin.*





KOLONJA ROSYJSKA W PARYŻU I JEJ CAR. Głowa domu Romanowych, wielki książę Włodzimierz, syn zmarłego niedawno Cyryla, wszedł uroczyście w swoje prawa w Paryżu, w obecności przedstawicieli emigracji rosyjskiej, co widzimy na zdjęciu. *Trampus — Paryż.*



W okowach syberyjskiej zimy



Z POŁUDNIOWEJ FRANCJI. Przerażone zimnem szympansy grzeją się przy kaloryferze w Ogrodzie Zoologicznym.
Photo NYT, Paryż.



PARYŻ POD ŚNIEGIEM. W okresie świąt spadły w Paryżu ogromne śniegi. Na zdjęciu ogród tuileryjski, pokryty grubą warstwą śniegu.
Trampus — Paryż.



Na prawo: **LODOWY POWIEW Z BERLINA.** Ciężką pracę mieli berlińscy strażacy przy gaszeniu ognia, który wybuchł w fabryce w Berlinie (Tempelhof). Wskutek bowiem piętnastostopniowego mrozu woda zamarzła w rurach. Na zdjęciu strażak, niosący zmarzniętego na kość węża od hydrantu.
Max Schirner — Berlin.



MĄŻ POKOJU RADUJE SIĘ ZIMĄ. Korzystając ze świąt premjer angielski, Chamberlain, odbywał przechadzki w towarzystwie żony, zachwycając się zimowym krajobrazem parków londyńskich.
Wide-World Photos, Londyn.



Na lewo: **REN ZAMARZA.** — Wskutek mrozów pokazała się na Renie kra. Na zdjęciu statki, które schroniły się przed zamarznięciem w porcie Koblencji.
Keystone — Berlin.



WŁOCHY PÓŁNOCNE POD ZNAKIEM ZIMY. W Wenecji spadł gęsty śnieg — rzadki gość w tych okolicach.
Photo NYT — Paryż.

P. PREZYDENT R. P. W JAWORZYNIE

Starodawna ziemia polska Tatrzańska Jaworzyna, w niespełna miesiąc po powrocie do Polski dostąpiła wielkiego zaszczytu, gdyż zawitał do niej Najdostojniejszy Gość, Pan Prezydent Rzeczpospolitej prof. Ignacy Mościcki.

Witała Go, przybywającego w przededniu wigilji, ludność góralska, z wyrazami czci i hołdu, a równocześnie sercem, wręczając u wrót ziemi jaworzyńskiej staropolskim zwyczajem chleb i sól Pierwszemu Gaździe w Polsce.

Koło mostu na Białce na Łysej Polanie na bramie powitalnej powiewały biało-czerwone chorągwie, grały kolorami barwne stroje spiskich góralek i górali, z Jurgowa, Jaworzyny, czy dalszych rzepisk, Czarnej Góry i Bukowiny. Dziarska banderja górali na koniach ustawiła się rzędem, muzyka dęta góralska z Jurgowa grała „Jeszcze Polska nie zginęła".

Gdy Najdostojniejszy Gość wjeżdżał do Swej siedziby w Jaworzynie, oprócz przywitań, przewidzia-



Moment powitania P. Prezydenta R. P. przez dziewczynkę Plucińską z Jaworzyny.

nych protokółem, powitała Go najwspanialej, jak mogła, przyroda tatrzańska. Rozjaśnił się horyzont, z welonu chmur wyłoniły się przewspaniałe masywy Tatr Bielskich i Wysokich, spowitych w godową szatę śnieżną, zalane potokami słońca górskiego.

Z okien Zameczku Myśliwskiego w Jaworzynie spoczęły dobrotliwe oczy Pana Prezydenta, prof. Mościckiego na ukochanych polskich Tatrach, w całej swej okazałości prezentujących się na powitanie Władcy Państwa Polskiego.

Zdala od nawału zajęć kierowania Nawą Państwa, wśród ciszy i spokoju, otoczony majestatem gór, w jednym z najpiękniejszych zakątków w Jaworzynie, Pan Prezydent zażywa wypoczynku w gronie Swych najbliższych w okresie świąt Bożego Narodzenia. Wraz z Panem Prezydentem przybyła Małżonka, synowie: min. pełn. Michał z żoną, radca ambasady z Londynu Józef z żoną, córka wraz z mężem, wiceministrem Bobkowskim. Towarzyszą Mu w Jaworzynie z najbliższego otoczenia ks. kapelan dziekan płk. Humpola i adjutant osobisty kpt. Kryński, zaś z kancelarji cywilnej radca Zaniewski.

Powietrze górskie skrzepia Dostojnego Gościa, który zachwycony przepięknem położeniem Jaworzyny, robi wycieczki i spacery piesze. Już w kilka godzin w pierwszym dniu przybycia na wypoczynek do królestwa tatrzańskiej Jaworzyny, mieliśmy sposobność ujrzeć wyniosłą postać Pana Prezydenta, z uśmiechniętą twarzą, odbywającego w towarzystwie Swej Małżonki pierwszy spacer w słońcu na tle Tatr.

Zameczek Myśliwski, dawną rezydencję ks. Chrystjana von und zu Hohenlohe, dawnego pana na Jaworzynie, godnie przygotowano na przyjęcie Dostojnego Gościa. Meblami z Wawelu z komnat Pana Prezydenta uzupełniono urządzenie wnętrza Zameczku.

Na parterze salon, gabinet, jadalnia, sypialnia, duży hall, oraz dalsze salki służą Panu Prezydentowi w tej siedzibie myśliwskiej za mieszkanie, ozdobione bogato trofeami myśliwskiemi. Okazałych 9 pokoi gościnnych, po obu stronach korytarza szerokiego, zdobnego w okazy fauny górskiej, z zawieszonemi na ścianach sztychami i zdjęciami z polowań, tworzy piętro tej siedziby prostej zewnętrznie, a jednak mającej swój osobliwy charakter, zupełnie odrębny niż nowoczesne murowane, na podobny cel przeznaczone budowle.

Zameczek ma swą historję, gdyż bywało w nim wielu dostojnych gości, wśród nich głowy koronowane, przed wojną cesarz Wilhelm II, a potem Karol II. rumuński.

W święta Bożego Narodzenia w hallu Zameczku Myśliwskiego ustawiono ołtarz, w starym ornacie ze srebrnych pasów słuckich, kapelan ks. dziekan płk. Humpola odprawiał Mszę św. Na fotelach przed ołtarzem zasiadł P. Prezydent z Małżonką, za Nim stał adjutant osobisty, zaś w drugim rzędzie na krzesłach najbliższa rodzina Pana Prezydenta. Gdy przebrzmiały echa kolend, śpiewanych przez chór zakopiański „Echo Tatrzańskie" pod batutą prof. Mistrzyka, Msza św. zakończona została modlitwą za Głowę Państwa, mieszkańców Zameczku pociągnęła na zewnątrz przyroda tatrzańska, spowita w bogatą świeżą śnieżną szatę.

Niebawem w drzwiach Zameczku ukazał się Pan Prezydent, odezwała się trąbka, pluton zamkowy sprezentował broń.

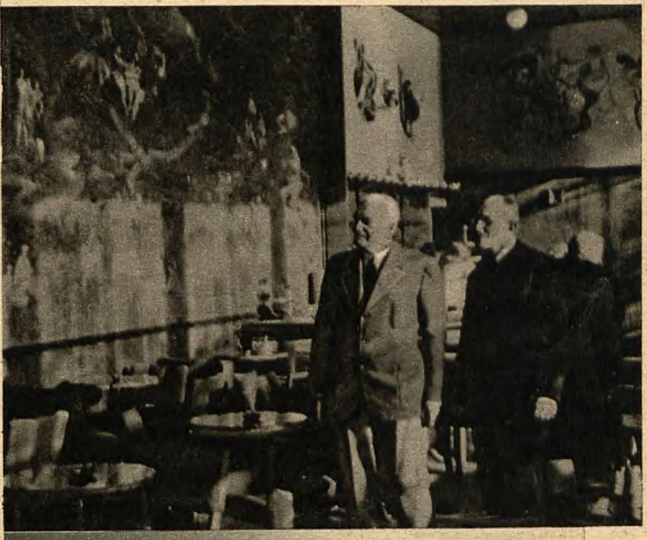
Najdostojniejszy Gość, tym razem już w granatowem ubraniu narciarskiem w białej czapce, na nartach podążył na wspaniałą polanę, opadającą łagodnemi stokami od Zameczku, w okalającym go parku. Pan Prezydent zażywał przejażdżki na nartach, zjeżdżając kilkakrotnie w dół i następnie podchodząc na nartach pod Zameczek. Na twarzy Pana Prezydenta malowała się radość i zadowolenie z pobytu w Tatrzańskiej Jaworzynie.

Pan Prezydent kocha Tatry i czuje się w nich dobrze, a Jaworzynę za pierwszem jej poznaniem wielce umiłował sobie.

Tadeusz Siemianowski.



Wnętrze salonu zameczku P. Prezydenta R. P. w Jaworzynie.



P. Prezydent R. P. z wicemin. Bobkowskim w sali restauracyjnej na Gubałówce



P. Prezydent R. P. z Małżonką przed zameczkiem. Obok stoją szef kancelarji wojskowej gen. Schally z małżonką i adjutant kpt. Kryński.



Z Jaworzyny udał się P. Prezydent R. P. do Zakopanego, aby zapoznać się z nowemi inwestycjami. Na zdjęciu wagonik kolejki linowej, odjeżdżającej na Gubałówkę z P. Prezydentem R. P. i Jego świtą.

WSZYSTKIE ZDJĘCIA FOT. SIEMIANOWSKI — ZAKOPANE

NA PRZEŁOMIE ROKU





PAŁAC INWALIDÓW W PŁOMIENIACH. Z uczuciem ulgi przyjął cały świat wiadomość, że zapowiadający się zrazu groźnie pożar Pałacu Inwalidów w Paryżu, gdzie spoczywają zwłoki największego z Francuzów, „boga wojny" cesarza Napoleona I., dzięki energicznej działalności straży pożarnej został stłumiony.

Max Schirner, Berlin.

Na lewo: Z prawdziwą przyjemnością i szczerą wdzięcznością zamieszczamy tutaj nadesłane nam z Marakesz w Maroku zdjęcie, przedstawiające znakomitego malarza Adama Stykę w otoczeniu pozujących mu tubylców, opatrzone własnoręczną dedykacją mistrza, który i na dalekiej obczyźnie pamięta o Polsce.



Wspaniała sala jadalna w zamku ks. ks. Radziwiłłów w Nieświeżu, gdzie wybuchł groźny pożar, na szczęście zlokalizowany.

Ag. Fot. „Światowid".

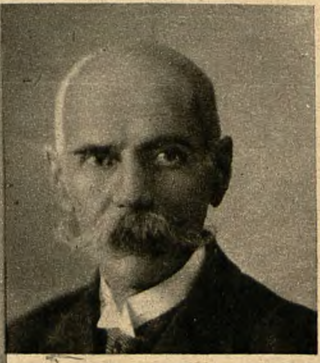


Włodzimierz Długoszewski, długoletni współpracownik Koncernu „I. K. C.", wybitny publicysta sportowy, otrzymał tegoroczną nagrodę Państw. Urzędu Wych. Fizycznego.



Na lewo: Gdy zmarła w tych dniach, za życia powszechną czcią całego społeczeństwa polskiego otoczona Siostra Samuela, z zakonu SS. Felicjanek w Krakowie, gromadziła przy stole codziennie przez długie lata biednych uczniów przy obiedzie, będącym często jedynem ich ciepłem pożywieniem.

Ag. Fot. „Światowid".



Powszechny żal wywołał na Podhalu zgon śp. Wojciecha Krzeptowskiego, senjora słynnej i zasłużonej rodziny góralskiej, założyciela i prezesa Zw. Górali.



Nauka polska poniosła bolesną stratę przez śmierć ś. p. dr Stanisława Wróblewskiego, prezesa Polskiej Akademji Umiejętności, znakomitego prawnika.

Przesyłając kartki do znajomych — używaj znaczków pocztowych Pomocy Zimowej.

ROK MARSA



Na lewo: Epizod z wojny japońsko-chińskiej: żołnierze japońscy przez wyłom w murze fortecznym wdzierają się do chińskiego miasta Kaifeng w prowincji Honan.

Wide-World, Londyn.





Entuzjastyczne powitanie wkraczających wojsk polskich przez ludność wybawionego z czeskiej niewoli Cieszyna zachodniego.

Ag. Fot. „Światowid".





Od lewej: Wojska niemieckie wkraczają do miejscowości Weidenau w Sudetach. (Atlantic-Ph., Berlin). — Hiszpanie z pobitych przez nacjonalistów oddziałów wojsk rządowych przedzierają się przez przełęcze górskie, uciekając do Francji. (Ph. Nyl — Paryż). — Z krwawych bojów w hiszpańskiem mieście Lerida. (Ph. Nyl — Paryż).





Od lewej: Podpalone przez cofających się Chińczyków domy Kantonu płoną przy wkroczeniu zwycięskich wojsk japońskich. (Wide-World Ph., Londyn). — Odparłszy przeciwnika, zaciekle się broniącego, Japończycy wkraczają do miasta Tsungyang w prowincji Hupe. (Keystone, Berlin). — Obalenie słupów granicznych austrjacko-niemieckich pod Salzburgiem przy okrzykach na cześć Hitlera. (Keystone — Berlin).

Rok 1938... Rok dwudziestolecia zakończenia wojny światowej, która nietylko miljonami poległych zasłała pola bitew, miljonami rannych zapełniła sale szpitalne, żałobą okryła miljony wdów, sierót i rodziców, tracących swoich synów, ale i zrujnowała na długie lata życie gospodarcze całego świata, nie przeszła i bez bolesnych śladów i zgubnych skutków w jego życiu kulturalnem i moralnem... Rok dwudziestolecia zakończenia wojny światowej, która dlatego była tak okrutna i tak długotrwała, że miała ostatecznie położyć kres wszystkim z dawna ludzkość jątrzącym konfliktom, miała być ostatnią wojną, miała przynieść światu wieczny pokój... Rok dwudziestolecia zakończenia wojny światowej, zamkniętej traktatami pokojowemi, głoszącemi rozbrojenie powszechne, przyrzekającemi solennie, że odtąd wszystkie spory pomiędzy sobą państwa i narody załatwiać będą w wzajemnem pokojowem porozumieniu... To było solenne przyrzeczenie, to była pociecha, tak drogo opłacona... A oto rzućmy okiem wstecz na ten rok 1938. Gdzie jest likwidacja sporów międzypaństwowych, gdzie jest pokojowe współżycie narodów, gdzie jest rozbrojenie...? Prawda, było w tym roku konferencyj pokojowych bez liku, było mnóstwo układów i [illegible], któremi mężowie stanu kładli swe podpisy przy akompanjamencie opinji publicznej, rozradowanej tą zgodą. Bądźmy sprawiedliwi: na dobro ubiegłego roku zapiszmy i to, że gdy świat stanął tuż nad przepaścią, w której głębiach czaiła się nowa wojna powszechna, od ostatniej jeszcze stokroć groźniej się zapowiadająca, dobrotliwy los, opiekujący się ludzkością, oszczędził jej w ostatniej chwili tej katastrofy. Ale [illegible] jak mało który, musi być nazwany [illegible] Rokiem boga wojny. To krwawa [illegible], to zmaganie się dwóch [illegible] Japonji i Chin, nie mówiąc już o tłumionych siłą oręża, a nie stłumionych zamieszek palestyńskich. A nawet i tam, gdzie armaty jeszcze nie zagrzmiały i krew żołnierza się nie polała: w Austrji i Sudetach, zajętych przez Niemców i w rewindykowanych przez nas odwiecznie polskich ziemiach Zaolzia i Podhala, i tam bezkrwawe te zmiany dokonały się dlatego tylko, że za nimi stanęła uzbrojona siła marsowa. Pozbawił nas ten rok ubiegły złudzeń pacyfistycznych, utwierdził nas w przekonaniu, że nietylko, gdy się zamierza prowadzić wojnę, ale nawet, gdy [illegible] chce żyć w pokoju, musi się żyć pod znakiem Marsa...



Na lewo: Z okazji świąt Bożego Narodzenia Prezydent Republiki Francuskiej p. Lebrun wraz z małżonką przyjmowali w swej rezydencji, w pałacu Elizejskim w Paryżu, przodujących w nauce i obyczajach uczniów szkół paryskich, darząc ich podarunkami gwiazdkowemi.
Trampus — Paryż.

Na prawo: J. E. Prymas Polski Metropolita gnieźnieńsko-poznański ks. Kardynał dr August Hlond wygłosił w wieczór wigilijny przez radjo przemówienie do wszystkich Polaków w kraju i zagranicą, podkreślając w podniosłych słowach religijne i narodowe znaczenie tego święta.
Ag. Fot. „Światowid".



Echa świąteczne



Radosny nastrój, który ogarnia Paryż w wigilję świąt Bożego Narodzenia, nie pominął i kabaretu w Folies-Bergere, gdzie dla girls urządzono choinkę.
Photo NYT, Paryż



Malowniczo wygląda w okresie świątecznym poważny zazwyczaj rynek krakowski, gdzie na stopniach pomnika Mickiewicza gromadzą się wędrowni szopkarze.
Ag. Fot. „Światowid"



Jak po inne lata, tak i tego roku kanclerz Hitler zgromadził w wigilję w Monachjum wokoło siebie tych, którzy od samego początku ruchu narodowo-socjalistycznego byli jego zwolennikami.
Scherl, Berlin



Pod szlachetnem hasłem gwiazdki dla biednych dzieci, odbyło się w całym kraju wiele uroczystości wigilijnych. Oto obrazek z przedmieścia krakowskiego.
Ag. Fot. „Światowid"



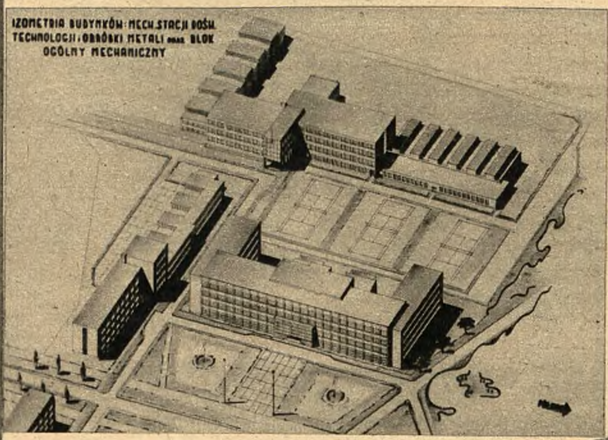
Premjer feldmarszałek Goering, składając zebranym u niego w Berlinie dzieciom życzenia świąteczne, obdarzył je również i... aktualnemi podarunkami w postaci hełmów.
Scherl, Berlin.



W zastępstwie chorego ks. Kard. Kakowskiego, Pasterkę w katedrze św. Jana w Warszawie celebrował J. E. ks. biskup Szlagowski, przy licznej asystencji duchowieństwa.
Ag. Fot. „Światowid".

ROZBUDOWA POLITECHNIKI LWOWSKIEJ



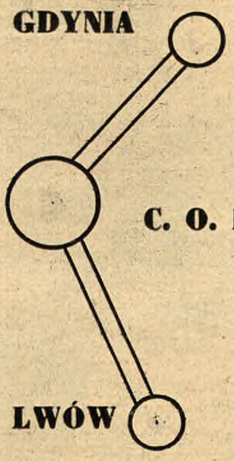


Rozwój nauk i praktyki technicznej w związku z wielkiemi zadaniami, jakie przy organizowaniu nowoczesnego życia gospodarczego i kulturalnego czekają Polskę, sprawił, że Politechnika Lwowska, swego czasu zbudowana i urządzona w intencji zadośćuczynienia aktualnym potrzebom, dzisiaj już im sprostać nie może. Zważywszy ponadto, że Polska idzie obecnie świadomie i konsekwentnie drogą uprzemysłowienia — kiełkująca już od dłuższego czasu myśl dodania do istniejących zakładów Politechniki Lwowskiej nowych, przybrać musiała konkretny wyraz. Protektorat nad rozbudową Politechniki przyjęli P. Prezydent R. P., prof. dr Ignacy Mościcki oraz Marszałek Śmigły-Rydz.









U góry na lewo: Lew na cmentarzu Obrońców Lwowa z herbem i dewizą „Zawsze wiernego" Lwowa na tarczy.

U góry w środku: Tak wyglądać będą gmachy stacji doświadczalnej technologji oraz ogólny blok mechaniczny.

Powyżej na lewo: Fragment obecnego stadjum budowy nowych gmachów Politechniki lwowskiej.

Powyżej na prawo: Fragment fasady istniejącego już głównego gmachu Politechniki.

Na prawo: P. Prezydent R. P. podpisuje jako Protektor budowy gmachów akt erekcyjny.

Fot. W. Pikiel — Warszawa.

WŁADCA CZARNYCH DUSZ. Ten starzec, palący fajkę, to wielki czarodziej wioskowy szczepu Taleudu, w miejscowości „Mudżi Maria" w pobliżu południowych krańców jeziora Alberta. Fot. K. Nowak.





TRANSPORT ARCYDZIEŁA. Z największą ostrożnością, w obecności ministra Oświecenia Bottai przewieziono rzeźbę Michała Anioła „Pieta" z Palestriny na wystawę w Rzymie. Atlantic-Photo, Berlin.

TO, CO CIEKAWE



Z PARKÓW TOKIJSKICH. Tokio słynie z pięknych parków. Do najpiękniejszych z nich należy park Asakusa. Na zdjęciu młoda Japonka przy wodotrysku w parku Asakusa.



PRAWÓZ. Wozy najprymitywniejszego typu można spotkać jeszcze w głębokiej Syrji. Nie różnią się one niczem od najstarszego wozu świata, odkopanego w Babilonji. Photo NYT, Paryż



W POGONI ZA DJAMENTAMI. Poszukiwacz djamentów przesiewający ziemię. Zdjęcie z Afryki południowej. Fot. K. Nowak



CZY ZNÓW PODNIOSĄ GŁOWĘ? Nieprzejednanymi przeciwnikami zmarłego niedawno Atatürka byli derwisze, których dyktator turecki tępił bez miłosierdzia, jako przedstawicieli ciemnoty i zacofania. Wszystko wskazuje na to, że obecnie derwisze znowu, szczególnie w Turcji azjatyckiej przyjdą do głosu.



JESTEM BRUNETKĄ...





Mężczyźni wolą blondynki..., ale się żenią z brunetkami. Niechaj więc piękna pani nie wzdycha do jasnych włosów, lecz pogodzi się z naturą, jeśli obdarzyła ją włosami koloru kruczego skrzydła i matową cerą, odbijającą przedziwnie od ciemnych włosów. Radzę odczesać włosy śmiało do góry, odsłaniając zupełnie owal twarzy, uszka i linję karku. Połysk ich gładko przylegających fal nie da się porównać z żadną fryzurą blondynki, która musi złoto swych włosów przetapiać na loczki, aby uwydatniły się należycie.

— Co pani lubi w ubiorze jako brunetka?

— Przedewszystkiem kwiaty. Jak Carmen. Chętnie przypinam je do butonierki kostjumu, czy do paska sukni popołudniowej lub przy dekolcie wielkiej tualety.

— Lubię najbardziej kolor czarny i biorę w tem przykład z mych sióstr hiszpańskich, włoskich, brazylijskich i argentyńskich. Jakie to ciekawe, że wszystkie kobiety ras łacińskich kochają się w czerni, gdy siostry z północy lubują się w kolorach. Może dlatego, że brak im słońca przez wiele dni w roku...

— Mój typ zbliża się widocznie do ludzi południa i stąd sympatja dla czerni. Aby mi nie przypominała żałoby rozjaśniam ją zawsze przez kolorowe dodatki. Lubię czuć się wysmukłą, a czerń sukni w tem mi pomaga. Używam też innych sposobów w tym samym celu, jak podłużne fałdy i plisy lub długie końce skrzydlatych kołnierzy, które spływają przy mej wieczorowej sukni od dekoltu do stóp.

— Co do kapelusza, to trudno mówić w zimie o innym, jak o malutkim fasonie, w którym zresztą czuję się doskonale. I on podwyższa moją sylwetkę, zwłaszcza gdy można ją uzupełnić modnem piórem. Ale to pióro to prawdziwy kłopot w dzisiejszych autach, które mają tak niską karoserję. Znalazłam jednakże radę i na tę niedogodność. Poprostu zdejmuję kapelusz i trzymam go na kolanach. Wynalazek równie genjalny, jak prosty.

— Jak każda kobieta, przepadam za futrami. Wiem, że mi jest bardzo do twarzy w srebrnych lisach, ale nie w formie pelerynki, lecz w naturalnie długich. Owijam niemi szyję i ramiona i cieszę się, że wraca moda etoli futrzanych, które uważam za szczególnie piękną ozdobę wysmukłej sylwetki.



Na lewo: Strzyżone baranki, efektowne jako płaszczyk 3-ćwierciowy.

***Powyżej w środku** Czarna suknia wełniana w białe paski, oryginalnie skrojona.*



Na lewo: Futro z nurków o kołnierzu falistym.

Na prawo: Czarne baranki perskie utrzymują się bezapelacyjnie na pierwszem miejscu, od wielu lat na giełdzie mody.



GDY WIELKOPOLSKA RWAŁA KAJDANY...





Na lewo: „Armaty pod Bazarem“ z cyklu „Powstanie Wielkopolskie“ art.-mal. Leona Wróblewskiego.

Poniżej: Oddział sztandarów powstańczych w czasie defilady przed pomnikiem Serca Jezusowego w Poznaniu w 20-lecie odzyskania wolności.
Ag. Fot. „Światowid“.



Pomnik poległych bohaterów w Wielkopolskiem Powstaniu Grudniowem w r. 1918/19, wzniesiony w Poznaniu staraniem towarzyszów broni.

Na lewo: Śp. Jan Mertka, pierwszy poległy powstaniec na terenie Wielkopolski, który już 27 gudnia 1918 r. w walce z osławionym Grenzschutzem zrosił swą młodą krwią pola podostrowskie.

Święto Bożego Narodzenia, tak radośnie w Polsce obchodzone, dla jednej jej części, dla Wielkopolski, ma również i szczególniejsze znaczenie narodowe. Wszak właśnie w tych dniach w roku 1918, gdy potęga krzyżacka, przez długie lata gnębiąca tę prastarą ziemię polską, złamana została na polach bitew wielkiej wojny światowej, Wielkopolska, nie czekając na decyzję Rady Ambasadorów, porwała samorzutnie za broń, ogłaszając hasło powrotu do wspólnej Macierzy. Przyjazd Ignacego Paderewskiego do Poznania był tym czynnikiem, który tłumiony dotychczas ogień rozniecił tak, że ugasić go już nie zdołał ciemięzca. W ogniu tym spłonęło niejedno młode życie polskie, ale ofiary, jakie powstańcy wielkopolscy wówczas ponieśli, nie poszły na marne. Obchodząc corocznie w święta Bożego Narodzenia rocznicę tych walk, tego roku, w 20-lecie odzyskania wolności, powstańcy wielkopolscy, zjechawszy się w liczbie około 10 tysięcy nietylko z samej Polski, ale i z Francji i Belgji, mogli po oddaniu hołdu tym, którzy w bojach bohatersko polegli, stwierdzić z dumą, że krwawym swym trudem przyczynili się walnie do potęgi Rzeczypospolitej.





W tegorocznych uroczystościach poznańskich w zastępstwie ich protektora Marszałka Polski Edwarda Śmigłego-Rydza defiladę przyjął gen. Knoll w towarzystwie wicewoj. Łepkowskiego i płk. Szyszki, wiceprez. Związku Powstańców Wielkopolskich.
Ag. Fot. „Światowid“.

FILM

Nr. 1/751 ROK XVI
1 STYCZNIA 1939 R.

sztukowi



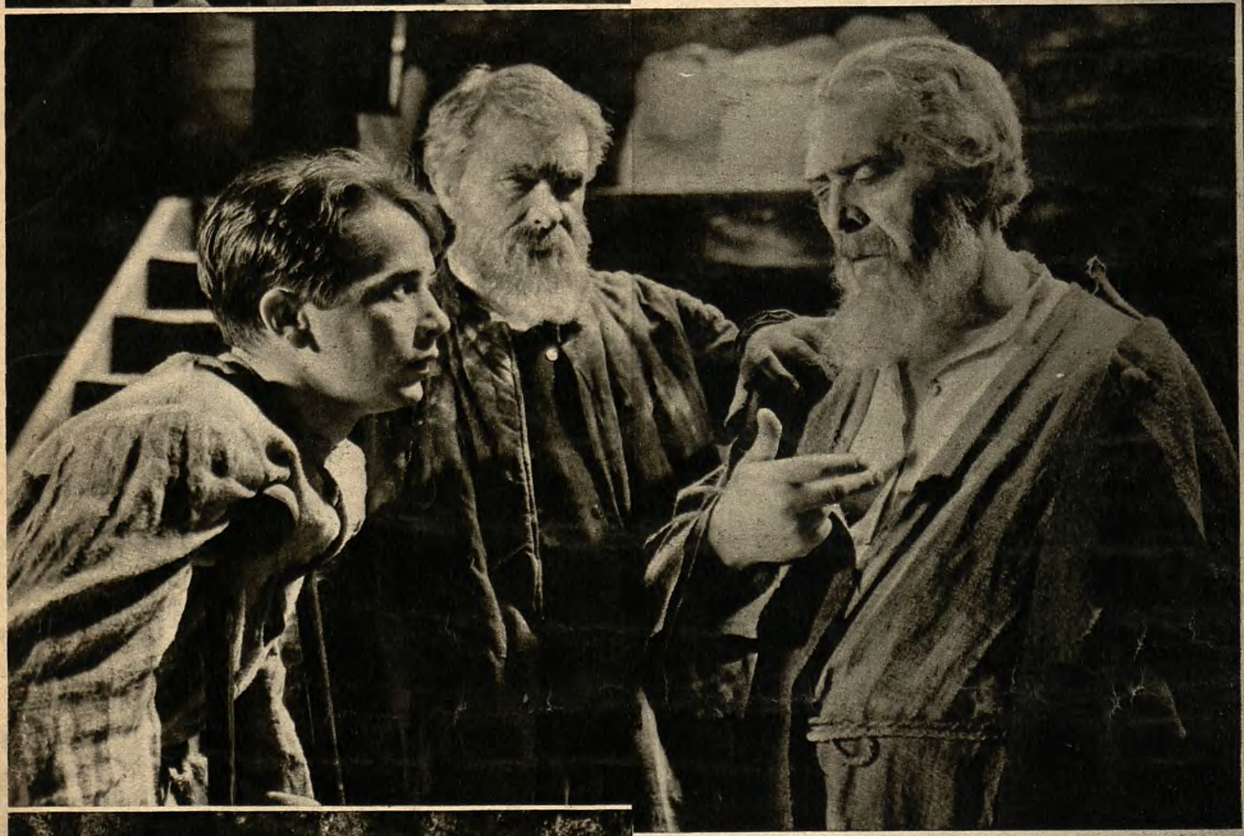
MARGARET LINDSAY,
urocza przedstawicielka amerykańskiej Filmji, na balu sylwestrowym.

TWÓRCZOŚĆ MOSTOWICZA NA EKRANIE



Tadeusz Dołęga-Mostowicz zajmuje w polskiej powojennej beletrystyce poczesne miejsce. Fakt, że wszystkie jego powieści spotykały się nietylko z przychylną, lecz często z entuzjastyczną oceną, że szereg ich doczekał się w przeciągu stosunkowo krótkiego czasu trzech, a pierwsza z nich „Karjera Nikodema Dyzmy", nawet czterech wydań, że wiele jego utworów tłumaczono na języki obce, że po ukazaniu się każdej jego nowej książki słyszy się przeprowadzane nad jej treścią dyskusje, dostatecznie chyba stwierdza, iż literatura nasza wzbogaciła się o wybitne pióro.

Czemu zawdzięcza Mostowicz tak wielką poczytność? Bezwzględnie przyczynia się do niej jego prosty, a jednak barwny styl, nieprzeciętny dowcip, umiejętność efektownego oświetlania najdrobniejszych epizodów i dosadna charakterystyka wszystkich, nawet drugo- i trzeciorzędnych postaci. Największym jego atutem jest sensacyjność poruszanych przezeń tematów i swoisty sposób ich przedstawiania. Sensacyjność ta jest, jeżeli tak wyrazić się można, dwojaka: międzynarodowa i swojska. Jeżeli typ „hochsztaplera", w rodzaju Pawła Dalcza, bohatera powieści „Bracia Dalcz i Ska", typ awanturnika w rodzaju Bohdana Druckiego z powieści „Prokurator Alicja Horn" spotkać można wszędzie, częściej bodaj gdzieindziej, niż w Polsce, to tego rodzaju postacie, jak Nikodem Dyzma, jak Dr Murek i jak Andrzej Dowmunt z „Ostatniej Brygady" — można znów zidentyfikować z wieloma w polskiej rzeczywistości.





Scena z filmu „Znachor". **Stephot — Warszawa**

W powieściach Mostowicza akcja toczy się wartko, przy ich lekturze widzi się poprostu osoby, występujące w nich, słyszy się ich głosy, dzieli ich smutki i radości, żyje niejako ich życiem. Te zalety i ta treściwość, którą krytyk tej miary, co Adam Grzymała-Siedlecki określił słowami: „Każde jego zdanie żyje — nic papieru", sprawiają, że utwory jego przerobiono na popularne filmy, które mieliśmy sposobność oglądać w ubiegłym i bieżącym sezonie X. Muzy.

Wł. Brauman.

Na lewo:
Scena z filmu p.t. „Prokurator Alicja Horn".

DWIE BOHATERKI filmu pt. „MŁODE SERCA"



W jednym z ostatnich filmów wytwórni „National Film Corp." wystąpią w głównych rolach słynne artystki amerykańskiego ekranu — Paulette Goddard i Janet Gynor. Jak wiadomo, Paulette Goddard jest żoną Charlie Chaplina i była jego partnerką w ostatnim filmie tego świetnego artysty. Na tej stronie reprodukujemy powyżej podobiznę Janet Gaynor — poniżej zaś Paulette Goddard, wygrzewającą się na kalifornijskiej plaży.

Fot. „National Film Corp."



Z ZA KULIS AMERYKAŃSKICH WYTWÓRNI

Potentaci filmowi i kierownicy produkcji pochodzą przeważnie z Europy. Przeważnie władają europejskimi językami i czytają europejskie gazety. Niewątpliwie ataki, jakie do niedawna trwały w całej prasie europejskiej na filmy amerykańskie, dojadły im do żywego. Filmy z życia rosyjskiego, filmy z Dalekiego Wschodu, filmy z Chin, czy Japonji, realizowane w Hollywood, wzbudzały u fachowców uśmiech politowania. Mówiło się nawet wiele o t. zw. amerykańskiem chamstwie.

Czasy te należą już do przeszłości. Dzisiaj amerykańskie filmy egzotyczne są wzorem doskonałości i wiernego odzwierciedlenia życia. W każdem studjo, przy każdym filmie obok reżysera ma najwięcej do powiedzenia doradca techniczny.

Trzech takich fachowców pracowało przy zdjęciach przy filmie „Gunga Din", który jest ilustracją słynnej ballady Kiplinga z Victorem McLaglenem, Douglasem Fairbanksem jr. i Cary Grantem w rolach głównych. Epoka, na tle której rozgrywa się akcja filmu, to epoka najświetniejszego okresu Jej Królewskiej Mości Królowej Wiktorji. Okazało się, że aby obraz stanął na poziomie, wymaganym przez producenta i reżysera, trzeba było do realizacji jego zaangażować aż trzech ekspertów.

Marja Antonina, produkcji Metro Goldwyn Mayer z Normą Shearer i Tyrone Power w rolach głównych, której epoka jest dziś objektem starannych badań, wymagała również fachowych doradców technicznych. Film Paramountu „Żebrak w purpurze" kierowany był przez dwóch znanych fachowców. „Splinter Fleet", nowoczesny obraz z życia łodzi podwodnych, kierowany był przez wyższych oficerów marynarki amerykańskiej. Nawet Walt Disney, twórca „Królewny Śnieżki" zatrudnił szereg zoologów do pomocy przy zdjęciach i rysunkach z całego świata zwierzęcego.

W wypadku filmu „Gunga Din" akcja rozgrywa się około roku 1896. Dzisiaj żyje jeszcze cały szereg ludzi, którzy znają Indje i doskonale ten okres pamiętają.

Sir Robert Erskine Holland, który przez przeszło 40 lat pracował jako oficer armji brytyjskiej w Indjach, był głównym doradcą technicznym przy realizacji filmu „Gunga Din".

Major Samuel Harries, emerytowany oficer brytyjski, który był dowódcą oddziału kawalerji około roku 1900, był doradcą we wszystkich sprawach dotyczących wojska.

Hilda Grenier, wdowa po jednym z generałów w służbie brytyjskiej, jest ekspertką we wszystkich sprawach, dotyczących strojów kobiecych.

Te trzy osoby siedziały stale na scenie obok reżysera w czasie produkcji i zabierały głos we wszystkich szczegółach, dotyczących życia hinduskiego. Taki np. fakt zdarzył się pewnego dnia. Jak wiadomo w roku 1900 nie używano powszechnie jeszcze światła elektrycznego. W mieszkaniach oficerów brytyjskich świeciły się lampy naftowe, a w celu odświeżania powietrza hinduscy chłopcy przy pomocy sznurków godzinami całemi poruszali wiszące u sufitów wachlarze i zasłony. W czasie zdjęć do jednej z takich scen młody chłopak, zresztą autentyczny hindus, zasnął. Reżyser George Stevens roześmiał się i chciał go natychmiast obudzić.

„O, nie", — powiedział szybko Sir Robert Erskine, — „powinien spać".

„Nie słyszałem nigdy o nikim pracującym we śnie", wtrącił George Stevens.

„Chłopcy przy wachlarzach zasypiają w tej samej minucie, w której przystępują do pracy", odpowiedział Sir Robert. „Niech spokojnie śpi".

Jednak większa część problemów, wymagających porady technicznego doradcy, powstaje, nim aktorzy rozpoczną grę. Wielkie dekoracje, które setki techników budowało do filmu „Gunga Din", budowane były w całości pod kierunkiem hinduskich fachowców. Tysiące szczegółów takich, jak np. głowy zwierzęce, ozdabiające ściany pałaców hinduskich potentatów, hinduskie zwierzęta, krzesła, meble, bóstwa, wszystko to wymagało rad i wskazówek fahowca. Sposób podawania herbaty oficerom brytyjskim, specjalne lampy, przykręcanie i obcinanie knotów, przyrządy odpowiednie do tego, wszystko to zostało skopiowane i sprowadzone z Indji.

Film tak starannie realizowany z niesłychanym nakładem kosztów, będzie niewątpliwie obrazem, któremu już żadni fachowcy nic zarzucić nie będą mogli. Nikt nie powie, że to są Indje „a la americain".

„Gunda Din" ukaże się na ekranach amerykańskich 23-go grudnia br. i oczekiwany tam jest jako największe wydarzenie filmowe sezonu.



Wacław Nowakowski, jako Bolesław Śmiały w dramacie Stanisława Wyspiańskiego.
Ag. Fot. „Światowid"



Wacław Nowakowski, artysta dramatyczny i reżyser Teatru Miejskiego im. J. Słowackiego.
St. Brzozowski — Warszawa.

WACŁAW NOWAKOWSKI JUBILATEM

W pełni sił fizycznych i w okresie najciekawszego, najbujniejszego rozwoju talentu aktorskiego święci Wacław Nowakowski jubileusz 30-lecia pracy scenicznej. Połową lat jubileuszowych zżył się z Krakowem, z jego teatrem i z jego publicznością. Aktor i reżyser niezwykle sumienny, wybitna indywidualność artystyczna, cieszy się powszechną popularnością i sympatją społeczeństwa krakowskiego, czego wymownym dowodem fakt zawiązania się w Krakowie Obywatelskiego Komitetu Jubileuszowego, który uczci Jubilata dnia 5 stycznia 1939 r. w czasie przedstawienia „Zaczarowanego Koła" Rydla, gdyż rolę wojewody wybrał W Nowakowski na swoje artystyczne święto.

W. Nowakowski rozpoczął pracę aktorską w r. 1908 w teatrze łódzkim pod dyrekcją Aleksandra Zelwerowicza, zajmował w ciągu swej karjery czołowe stanowiska na wszystkich wielkich scenach polskich, a ostatnio dziesięć lat pracuje w teatrze krakowskim im. J. Słowackiego, gdzie zajmuje czołowe stanowisko jako reżyser i aktor.

Warunki zewnętrzne, piękny organ głosu, umiejętność mówienia wiersza, predestynują Wacława Nowakowskiego do ról bohaterskich w wielkim repertuarze romantycznym. — W dziełach Mickiewicza, Krasińskiego, Słowackiego czy Wyspiańskiego, stwarza świetne kreacje, z których najznakomitszą jest Bolesław Śmiały w tragedji Wyspiańskiego. — Równocześnie w latach ostatnich Nowakowski coraz częściej gra w repertuarze współczesnym a nawet w komedjach lżejszego typu, dając bardzo interesujące i miłe postacie charakterystyczne.



Wacław Nowakowski, jako książę Alba w „Egmoncie" Goethego. Ag. Fot. „Światowid"

ROK 1938 NA TAŚMIE FILMOWEJ

Czyniąc doroczny bilans filmów, które przewinęły się przed naszemi oczyma w ciągu roku 1938, trzeba stwierdzić, że ich ogólny poziom był o wiele niższy w porównaniu do roku ubiegłego. Z drugiej jednak strony przyznać trzeba, że rok 1938 przyniósł nam kilkanaście pierwszorzędnych pozycyj, będących wysokiemi osiągnięciami sztuki filmowej, które na tle ogólnej depresji programowej wypadły tem okazalej.

Z serji filmów francuskich warto się tu zająć kilkoma obrazami, które w naszym repertuarze zajęły miejsca zgoła wyjątkowe. Na pierwszem miejscu wśród nich postawiłbym dwa majstersztyki kunsztu scenarjo-pisarskiego, reżyserskiego i aktorskiego genjalnego Sachy Guitry'ego, który wykazał się niespotykaną dotychczas w dziedzinie kinematografji pomysłowością, inteligencją i dowcipem. Zarówno bowiem „historyczne" „Perły korony", jak i sensacyjny „Romans szulera" są filmami, które ukazały nam tysiąc i jedną możliwość łączenia obrazu filmowego ze słowem, w rezultacie czego otrzymaliśmy zupełnie nowy rodzaj obrazu, słusznie nazwany „powieścią filmową".

Dalej — nie trzeba zapominać o pięknym filmie Marcela Carné p. t. „Ludzie za mgłą", w którym bezbłędny scenarjusz, a zwłaszcza reżyserja, walczą o lepsze z popisem trójki aktorskiej w osobach interesującej Michel Morgan, wzruszającego Jeana Gabin i niesamowitego Michel Simona. Nadewszystko jednak film oddziaływał na widza swym wewnętrznym nastrojem — mgły, która przenikała wszystko, zasnuwając koleje losu bohaterów tego deterministycznego dramatu.

Wreszcie niemniej udane obrazy francuskie, to „Ludzie z zaułka" wg. powieści Gorkiego i „Towarzysze broni", oba zrealizowane przez Jeana Renoira i obydwa z główną rolą, kreowaną przez Jeana Gabin, który dziś jest niewątpliwie najpopularniejszym aktorem europejskim. Dobrą robotą reżyserską, mimo słabego scenarjusza, odznaczał się „Jej pierwszy bal" Julien Duviviera.

Świetne kreacje dał nam Charles Boyer w doskonałych filmach psychologicznych „Zbłądziłam" z Michel Morgan i „Miłość w kajdanach" L'Herbiera.

W sumie — film francuski zaprezentował się w roku 1938 najokazalej pod względem jakościowym, znacznie przewyższając produkcje innych krajów.

Film niemiecki zaimponował nam kapitalnie zrobionym reportażem z Igrzysk olimpijskich w roku 1936 pt. „Święto narodów" i „Święto piękna". Obydwa te filmy, będące owocem dwuletniej pracy uzdolnionej aktorki i reżyserki Leni Riefenstahl, zdumiewały zarówno rozmachem

1 *Film francuski pt. „Ludzie za mgłą".*

2 *Olimpijskie „Święto Narodów".*

3 *Amerykański „Marco Polo".*

4 *Scena z obrazu p. t. „Lord Jeff".*

5 *Polski film p. t. „Granica".*



6 *Leni Riefenstahl, twórczyni filmów olimpijskich.*

7 *Scena z „Królewny Śnieżki".*

8 *Paweł Muni w filmie pt. „Kobieta, którą kocham".*

9 *Hanka Karwowska w „Strachach".*

10 *Scena z „Paryżanki" Kosterlitza.*

i prezycją technicznego wykonania, jak i pełną subtelnej poezji formą artystyczną. W dziedzinie reportażu artystycznego film ten jest pozycją, nie mającą dotąd precedensu w historji kinematografji. Z innych filmów niemieckich warto jeszcze przypomnieć „Wędrowny naród" reżyserji Jaquesa Feydera z Camillą Horn i Hansem Albersem.

Z radością notujemy dwie niespodzianki, które sprawił nam film polski. Pierwsza, to — „Strachy", zrealizowane przez naszych najzdolniejszych awangardzistów: Eugenjusza Cękalskiego i Karola Szołowskiego wg. znanej powieści Marji Ukniewskiej. Film, mimo licznych wad w budowie scenarjusza, odznaczał się inteligentną i twórczą reżyserją, która zdobycze awangardowe zużytkowała w budowie formy artystycznej tego obrazu.

Drugiem wydarzeniem była filmowa wersja powieści Zofji Nałkowskiej pt. „Granica" reżyserji Józefa Lejtesa. Scenarjusz filmu został dość udatnie wykrojony z pierwowzoru powieściowego i aczkolwiek raził pewnemi spłyceniami niezwykle bogatej strony psychologiczno-filozoficznej (co jednak było nieuniknione!), jednak nadzwyczaj solidna reżyserja i gra aktorów sprawiły, że film jest na dobrym, europejskim poziomie.

Film angielski pokazał nam zaledwie jeden dobry film — a mianowicie komedję René Claira p. t. „Świat mówi o nas" z Chevalierem i Jackiem Buchanan.

Najsłabiej w przeciwieństwie do roku ubiegłego wypadł teraz film amerykański. Ogólny poziom — najzupełniej przeciętny. Dużo miłych, inteligentnych komedyjek w typie „Ósmej żony Sinobrodego" Lubicza, „Paryżanki" Kosterlitza, „Nagiej prawdy" Mc Carreya czy też śpiewanych komedyjek Deanny Durbin — nie ratuje sytuacji. Zawiodła również, mimo wielkiego powodzenia „kasowego", „Królewna Śnieżka" Disney'a, w którym to filmie najlepiej wypadła nie tytułowa bohaterka ze swym amantem, lecz owych siedmiu krasnoludków. Na uwagę zasługuje tu niezwykle staranne opracowanie wersji polskiej.

Z dramatów wymienić warto „Ślepy zaułek" z Silvią Sidney, „Kobietę, którą kocham" z Paulem Muni (film ten był zresztą amerykańską wersją francuskiej „Załogi" z Annabellą) — no i „Fortancerki" z Betty Davis. Gary Cooper wypadł słabiej, niż zwykle jako „Marco Polo" w marnym filmie pod takim samym tytułem. Interesująco natomiast wypadł film młodzieżowy „Lord Jeff". Bez echa przeszła jakoś niezwykle pomysłowa komedja Wellmana pt. „Szczęśliwie się skończyło..." z Carollą Lombard i Fredrikiem Marchem.

Poza tem — mówiąc filmową gwarą — „bryndza"!! To też z niecierpliwością czekamy na pierwsze jaskółki roku 1939.

Zbigniew Pitera.



















„MIODOWY MIESIĄC“



Dwie sceny z filmu amerykańskiego Franciszki Gaal, p. t. „Miodowy miesiąc“ — w którym obok tej świetnej artystki główne role kreują Bing Crosby, E. Everett Horton, Akim Tamirow i młodziutka aktorka Shirley Ross.

Zdjęcia Fot. „Paramount“.



Każdy nowy film Franciszki Gaal witany jest entuzjastycznie przez publiczność w Polsce. Od czasu filmów „Csibi“, „Piotruś“ i „Wiosenna Parada“ Franciszka Gaal znikła z Europy, porwana przez Amerykę. Dopiero po dwóch latach ujrzeliśmy ją w pierwszym filmie amerykańskim, a obecnie zobaczymy ją w typowej dla niej komedji, zrealizowanej na wzór najlepszych filmów europejskich. W filmie „Miodowy miesiąc“ gra ona rolę biednego kopciuszka — zakochanego w młodym „królewiczu naftowym“ z Ameryki. „Królewicz“ zawędrował ze Stanów Zjednoczonych aż na Półwysep Bałkański, uciekając przed perypetjami przedślubnemi. Franciszka Gaal, rozśpiewana i roześmiana gra tak, jak tylko ona potrafi. Sekundują jej świetni partnerzy: znakomity śpiewak radjowy, znany z płyt — Bing Crosby, świetny komik E. Everett Horton, najlepszy obecnie aktor charakterystyczny — Akim Tamirow i młoda utalentowana aktorka, Shirley Ross. Szereg melodyjnych piosenek okrasza ten wesoły film. Staną się one niewątpliwie przebojami obecnego sezonu.

„N A N O N“



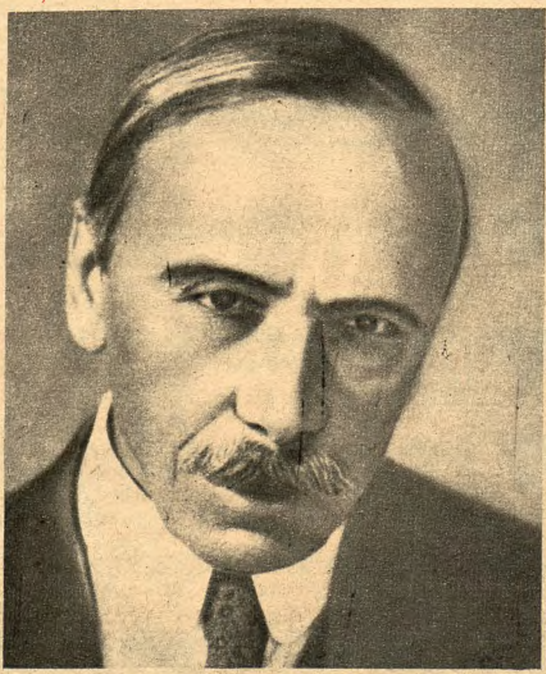
Słynna śpiewaczka niemiecka, Erna Sack, ukaże się w filmie p. t. „Nanon“, w którym zaprezentuje się szerokiej rzeszy publiczności nietylko ze strony wokalnej, ale również dramatycznej. Powyżej portret Erny Sack z filmu p. t. „Nanon“.

Fot. Warsz. Kinem. S. A.“.



Erna Sack i Johannes Heesters w jednej ze scen filmu p. t. „Nanon“.

Fot. „Warsz. Kinem. S. A.“.

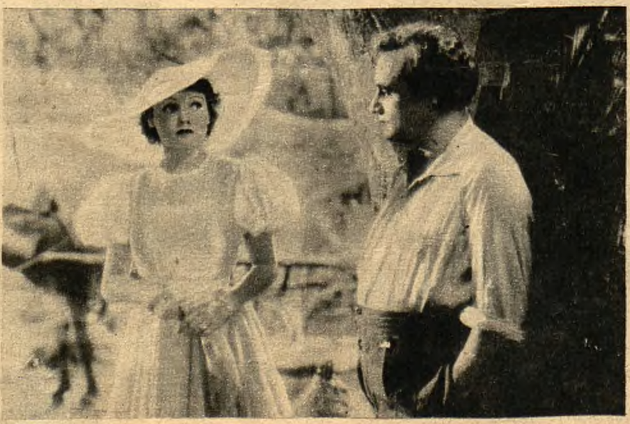


Laureatem Państwowej Nagrody Literackiej za rok 1938, wynoszącej 5.000 zł został poeta i dramaturg Artur Górski. Laureat posiada za sobą wieloletnią działalność pisarską, poruszającą podstawowe zagadnienia współczesnego życia polskiego w sposób głęboki, a zarazem niezależny. Powyżej reprodukujemy podobiznę Artura Górskiego.

NA CZEM POLEGA TRUDNOŚĆ PRZY NAKRĘCANIU FILMU Z TENORAMI

Filmy ze słynnymi tenorami w roli głównej robione są naogół według szablonowej recepty. Chodzi o to, żeby dać tenorowi maximum sposobności do wyśpiewania się, a treść filmu to drobnostka, to się dorabia. I w rezultacie pokazuje się światu filmy nudne, puste, szablonowe, filmy, w których prócz kilku pięknych aryj operowych, śpiewanych pięknym głosem, nie ma nic. Publiczność wychodzi niezadowolona, bo film, to nie opera, w kinie szuka się wartości prawdziwie filmowych i treści, gry, ruchu. Z tym utartym szablonem zerwał reżyser CARMINE GALLONE, tworząc film, w którym elementy kinowe kojarzą się harmonijnie ze śpiewem. Ten film to „SERCE MOJE NALEŻY DO CIEBIE“, piękny, subtelny, uroczy w swej naiwności romans tenora i młodej dziennikarki. Śpiew w tym filmie, to tylko tło, wspaniałe, bogate, w wykonaniu słynnego tenora opery Metropolitan w New Yorku, BENJAMINO GIGLI. Zwłaszcza melodyjna, łatwo wpadająca w ucho piosenka p. t. „Serce moje należy do Ciebie“. Ale głównym elementem filmu jest jego treść. Romantyczna w wykonaniu GIGLIEGO i CARLI RUST, nowej gwiazdy i komiczna przez niezawodną trójkę: PAUL KEMP, THEO LINGEN, LUCIE ENGLISCH.

BENJAMINO GIGLI jest urodzonym aktorem. Bezpośredni, prosty, naturalny, wczuwa się w swoją rolę z całem sercem, tembardziej, że ta rola tak przypomina jego własne dzieje. CARLA RUST, nowa gwiazda, rozbłysła nagle wśród szarego tłumu statystów. Jest to jej druga większa rola. Debiutowała w filmie rewjowym p. t. „Gdy gwiazdy zapłoną“. CARLA RUST jest bardzo utalentowana: tańczy, śpiewa, włada czterema językami. Jest szczera, bezpośrednia, naturalna; ciekawą, nieszablonową urodą, przypomina Claudette Colbert. Talent, wdzięk i wrodzona swoboda predestynują CARLĘ RUST na doskonałą aktorkę. CARMINE GALLONE wplótł do filmu ciekawy i oryginalny wątek: operę marjonetek. Misternie wykonane figurki naturalnej wielkości człowieka, o ruchach niemal, że ludzkich kochają, cierpią i śpiewają głosem BENJAMINA GIGLI. Te marjonetki grają właściwie rolę chóru w starym teatrze greckim: wypowiadają to, czego widz się tylko domyśla i ośmielają bohaterów filmu.



Scena z filmu p. t. „Serce moje należy doCiebie“.

Fot. „Polski Tobis“.

ZNÓW DWA DOSKONAŁE FILMY

wytwórni „Metro Goldwyn Mayer“!



„WESOŁO ŻYJEMY“.

Film ten nakręcony z prawdziwą maestrją reżyserską, odznacza się pełną humoru akcją i zadowoli z pewnością szerokie rzesze miłośników sztuki filmowej — zwłaszcza, gdy weźmie się pod uwagę, że główne role kreują świetni artyści amerykańscy: Constance Bennett i Brian Aherne.

Fot. „Metro Goldwyn Mayer“.



„TŁUM SZALEJE“.

Drugi z filmów ostatnich tej wytwórni — to obraz p. t. „Tłum szaleje“, w którym na pierwszy plan wybija się świetną grą Maureen O'Sullivan, w towarzystwie swego partnera Roberta Taylora — dwie główne postacie tego obrazu.

Fot. „Metro Goldwyn Mayer“.

„CHICAGO"



Realizacji „Chicago" towarzyszyło przez cały czas specjalne zainteresowanie prasy i publiczności. Interesowano się znakomitym zespołem aktorskim z Tyrone Powerem, Alice Faye, Don Amechem na czele tysiącznych tłumów statystów, realizacją Henry Kinga, jednego z najwybitniejszych realizatorów doby dzisiejszej. Opowiadano o wspaniałych, wznoszonych przez dwa miesiące, monumentalnych dekoracjach, w których odtworzono z idealną wprost wiernością Chicago. O pożarze — jaki sztucznie wzniecono w różnych partjach tych dekoracyj — który filmowano z krótkiemi przerwami przez okres czterech tygodni... Film „Chicago" ujrzy niebawem światło ekranów w Polsce. Obraz realizowała wielka wytwórnia amerykańska „20th Century Fox".

Fot. „20th CENTURY FOX"

ERROL FLYNN WRAZ Z BETTE DAVIS W FILMIE ANATOLA LITVAKA



Flynn, bohaterski „Blood", nieustraszony „Robin Hood", ukazał się po raz pierwszy razem z Bette Davis. Ten nowy i frapujący film zrealizował dla wytwórni Warner Bros. — Anatol Litvak. Przypuszczalny tytuł filmu „Życie zaczyna się jutro". Film oparty jest na powieści Briniga „The sisters".

Fot. „WARNER BROSS"



RYS. J. SZANCER



NAN GREY, gwiazda-sportsmenka, uprawia z zapałem łyżwiarstwo.

„PAN JOWIALSKI“ NA THEATRUM KATOWICKIEM

Jednem z ostatnich wznowień w teatrze im. St. Wyspiańskiego w Katowicach był „Pan Jowialski“ Fredry. Komedję stylowo wyreżyserował p. Konstanty Tatarkiewicz, świetny artysta dramatyczny i wybitny reżyser — mający za sobą szereg pięknych inscenizacyj teatralnych, jak „Kordjan“, „Wyzwolenie“, „Peer Gynt“ i in., ostatnio zaś „Gałązka Rozmarynu“ Z. Nowakowskiego. P. Tatarkiewicz odznacza się szczególnem zamiłowaniem i wyczuciem dla stylu epoki fredrowskiej. Kreując postać tytułową, wybitną partnerkę w roli Pani Jowialskiej znalazł w osobie p. Wandy Siemaszkowej, niezrównanej odtwórczyni szeregu czołowych postaci scenicznych. Na zdjęciu obok widzimy czarującą parę staruszków Jowialskich w przemiłej interpretacji pp. W. Siemaszkowej i K. Tatarkiewicza.

Fot. Cz. Datka — Katowice.



Zagadka noworoczna.

Ułoż. „WIR“ (Gdynia).

Z podanych tutaj zgłosek ułożyć czternaście wyrazów o znaczeniu, określonem poniżej. **Trzecie litery** tych wyrazów w porządku **z góry na dół** (od pierwszego do czternastego wyrazu) i **piąte w odwrotnym porządku** (od czternastego do pierwszego) dadzą słowa, z któremi zwracamy się do naszych Czytelników.

Zgłoski:

bez, bis, bryn, cag, cza, czeń, czer, de, do, dza, jów, ki, ki, kies, kle, ko, kup, la, ła, mo, na, nar, nie, nik, or, or, pie, pier, piż, po, ry, san, stwo, szo, ta, wiec, wier, za, zien.

Znaczenie wyrazów:

1) Dostojnik Kościoła,
2) Członek szczepu południowo-rosyjskiego,
3) Zastosowywana przy operacjach,
4) Odznaki honorowe,
5) Zły los,
6) Malarz, rzeźbiarz i budowniczy włoski
7) Pałac w Warszawie,
8) Używa się ich w śnieżną zimę,
9) Kiepski poeta,
10) Zwierzę, pożyteczne przy fabrykacji lekarstw i pachnideł,
11) Rodzaj sera.
12) Sławne miejsce odpustowe prawosławnych,
13) Stan pewności,
14) Rodzaj ciastka.

		3	5
1.			
2.			
3.			
4.			
5.			
6.			
7.			
8.			
9.			
10.			
11.			
12.			
13.			
14.			

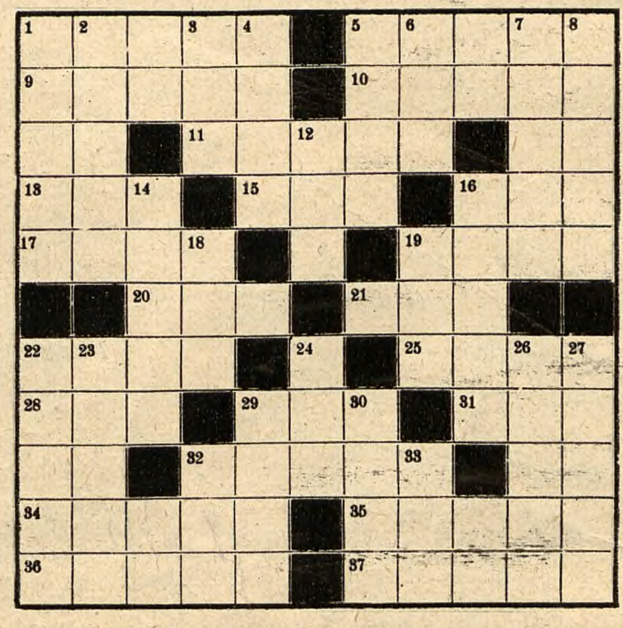
Krzyżówka.

Uło. „HAL“ (Kraków).

Znaczenie poszczególnych wyrazów:

I. **Poziomo:** 1) Rodzaj marynarki męskiej, 5) Spis, 9) Stolica jednej z dzielnic Hellady, 10) Istota nadziemska, 11) Pokój, w którym przyjmuje się gości, 13) Puhar jako nagroda przy konkursach (w brzmieniu fonetycznem), 15) Rzeka w Rosji, 16) Zaimek, 17) Państwo azjatyckie, 19) Część obszaru ziemi, 20) Rodzaj płynu, 21) Zjawisko nadprzyrodzone, 22) Sławny technik angielski, zarazem oznaczenie jednostki siły elektrycznej, 25) Tytuł popularnej pieśni, 28) Miasto w północnych Włoszech, 29) Rozkaz, nacisk wewnętrzny, 31) Część twarzy, 32) Miasto we Włoszech, 34) Jugosłowiańska jednostka monetarna, 35) Zawiadomienie (w pisowni oryginalnej), 36) Dodatnia elektroda, 37) Przybytek sztuki.

II. **Pionowo:** 1) Używa się ich w zimie przy śniegu, 2) Imię męskie, 3) Ptak śpiewający, 4) To, co pozostaje przy gęstych płynach na dnie naczynia, 5) Miasto we Francji, 6) Dopływ Dunaju, 7) Miara ciężaru, 8) Pasmo gór w Rosji, 12) Przeznaczenie, lub papier wartościowy, 14) Służy do czyszczenia obuwia, 16) Bohater jednego z poematów Mickiewicza, 18) Zwierzę domowe, 19) Ptak domowy, 22) Imię żeńskie, 23) Imię męskie, 24) Naród, albo jego część, 26) Przemówienie bankietowe, 27) Nazwisko jednego z amerykańskich potentatów finansowych. 29) Mara senna, 30) Pośrednik przy zawieraniu małżeństwa, 32) Rzeka w północnych Włoszech, 33) Pozdrowienie starorzymskie.



Za rozwiązanie powyższych zagadek, redakcja „Światowida“ przeznacza

trzy nagrody.

Pierwsza zł 20.—, druga zł 10.—, trzecia prenumerata miesięczna „Światowida“.

Rozwiązanie należy nadsyłać najpóźniej do dnia 7 stycznia 1939 r. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązanie z Nr. 50.

Szarada: LISTOPADOWA ROCZNICA.

Trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 50 nadesłali:

Mgr. Marjan Pogonowski, Lwów; Krystyna Olszewska, Lublin; Ziesch Rela, Stanisławów; Marja Duszczykowa, Pułtusk; Franciszek Ksawery Początek, Olesno; Piotr Giżyński, Kórnik; Stefan Bąkowski, Kraków; Aleks. Rubanik, Wilno; Jan Cichy, Szopienice; Wanda Sosenkowa, Kraków; Kazimierz Ślęczka, Wieliczka; Tadeusz Jabł., Jaremcze; Marjan Jagusiński, Kraków; mgr. Alfred Zimmermann, Stryj; Marjan Strumiński, Krynica; Karolina Soszyńska, Chrzanów; Stefanja Drozdowska, Biała Krakowska; Ryszard Cudny, Wołomin; Czesława Czermawa, Kęty; sierż. Józef Biernat, Bielsko; Mieczysław Greinert, Lubliniec; Józef Stefańczyk, Pabjanice; Jan Śliwa, Kraków; Stanisława Pretkiel, Warszawa; Jan Janiszewski, Łomża; Marjan Feduszka, Stanisławów; Wł. Opaliński, Wilno; Bronisława Ramułtowa, Jeżów; Emanuel Farny, Karwina; Iza Wożniakówna, Gorlice; mgr. Józef Czołba, Toruń; Wacław Mączka, Tarnobrzeg, Mieczysław Preizner, Wawer; inż. Adam Piller, Kraków; strz. z cenz. Marjan Wiszniewski, Łuck; Eustachy Kidyba, Włodzimierz; Walerja Wietrzna, Rożnów; Antoni Mieczkowski, Wilno; G. Hübscher, Wejherowo; Stanisław Jasielski, Inowrocław; Marjan Kaźmierski, Poznań; „Hala“, Warszawa; Wanda Majchrzycka, Warszawa; Paweł Dulat, Chodzież; Janina Czepowiczówna, Kraków; Feliks Łypaczewski, Radom; Marja Chachlowska, Kraków; Halina Kwiesielewiczowa, Lwów; Anna Pętkowska, Kraków; W. Hahorkiewicz, Skawina; Marja Piaszczyńska, Łomża; Marta Pyszówna, Biała Krak.; Antoni Unsing, Łuck; Eugenja Kącka, Nowy Sącz; kpt. Bruno Ertel, Lwów; Jan Rychwicki, Lwów; Maryla Dembieska, Lwów; Alicja Kurkowska, Kielce; Mieczysław Kocko, Chyrów; Bronisław Tomaszewski, Łódź; Marja Baworowska, Sorocko; saper M. Doktorczyk, Poznań; Zofja Uznańska, Dąbrowa Tarn.; Marja Kmicikiewicz, Lwów; Barbara Lerchenfeld, Żychce; Jadwiga Gustekowa, Sambor; Bernard Królak, Warlubie; Urszula Bochyńska, Gniew; Antoni Alexandrowicz, Rudniki; Jan Garczyński, Łęczyca; Zygmunt Bebko, Białohruda; Marja Ogorzałowa, Nowy Targ; Stefanja Russyan, Warszawa; Janina Stachnikowa, Szczekociny; Aleksander Biernacki, Kazimierza Wielka; inż. Zygmunt Słowikowski, Warszawa; Cyhylik Marjan, Rzeszów; A. Loeglerowa, Lwów; Tad. Górecki, Piaseczna; „Efros“, Warszawa; X. X., Płaucza; Lipert Stanisław, Lublin; Halina Suchecka, Kowel; **Aniela Szwajs, Warszawa (zł 20.—)**; ks. Wasyl Popadnik, Horoszowa; ppor. Aleksander Paszkowski, Kraków; Irena Werszlerowa, Myślenice; B. Kugler, Ochojec; Irena Lewicka, Lwów; Marja Korytkowa, Lwów; Stanisław Wyporek, Kraków Jadwiga Czepielkiewiczowa, Wołomin; Janina Rothówna, Łódź; Stanisław Nowak, Kraków; Stanisław Monas, Łódź; Irena Oppeln-Bronikowska, Łódź; Stanisław Szpądrowski, Katowice; Edward Klawe, Jedlnia; ppor. Edmund Sienkowski, Częstochowa; R. Wikiert, Lublin; Włodzimierz Pasiecznik, Lublin; Włodzimierz Roger Tyszkiewicz, Poznań; Mieczysław Dyńczak, Grodno; Józef Hrubant, Warszawa; Wanda Dittbrennerówna, Bydgoszcz; Stanisława Modelska, Przasnysz Jan Kierepka, Budzanów; Marja Jurczykówna, Pszów; K. Jastrzębski, Katowice; Leon Szeja, Chropaczów; Helena Lang, Kalinów; Marja Zimoszówna, Gdynia; Kasyno, Komarno; Jan Drzewiecki, Warszawa; Leszek Chobot, Kraków; Tyrcha Jerzy, Kraków; Danuta Fischbachówna, Września; Fr. Marszałkowski, Sopoty; Stanisław Ciechanowski, Łęczyca; Ignacy Durkalec, Warszawa; Tadeuszowa Plater Zyberk, Konstantynów; strz. z cenz. Eugenjusz Wółkiewicz, Warszawa; Bohdan Ostojski, Poznań; Bogusław Suchecki, Falenica; Edmund Chronowski, Warszawa; Roman Dziubiński, Warszawa; Bronisława Wojtowiczówna, Brzeżany; ppor. Zbigniew Rymaszewski, Augustów; Marja Siekierzyńska, Kraków; Walerja Wasielewska, Częstochowa; Stanisław Walczyński, Częstochowa; Stanisław Grabowski, Płock; Jerzy Czechowicz, Gródek Jag.; Zygmunt Jędrys, Troki; Adam Walewski, Kraków; Jola i Hala Kowalczykówne, Łódź; Mieczysław Rydel, Łódź; Eryk Unverricht, Pawłów; Witaljusz Kaczarski, Wołożyn; pchor. Tadeusz Stępień, Warszawa; Bolesław Binder, Kraków; por. Bronisław Tomaszewski, Kowel; Kazimiera Mierzyńska, Skarżysko-Kam.; Józef Wiatr, Skarżysko-Kam.; Władysława Olejarzówna, Skarżysko-Kam.; Michalina Wiatrowa, Skarżysko-Kam.; „Bilet 173890“, Skarżysko-Kam.; Stefan Pernal, Kielce; Zdzisław Wiatr, Skarżysko-Kam.; Eugenjusz Dworski, Lwów; Mieczysław Bardecki, Drohobycz; Roman Kalita, Równe; Dobiesław Szymański, Bydgoszcz; Magdalena Reimannówna, Bydgoszcz; Józef Gogolewski, Krotoszyn; E. Grodzka, Warszawa; Aleksy Wachowski, Warszawa; Michał Leszczyński; Czesław Błażejewski, Ząbki; mgr. Michał Król, Jasło; Stanisław Galandra, Kraków; Halina Mąkowska, Łódź; Olga Kondratiuk, Toruń; Mira Lilpopowa, Włochy; E. Jasinkowiczowa, Ostrowiec; Zofja Nowacka, Ostrów; Stefanja Stawińska, Chorzów; Marja Strubel, Warszawa; Marjola, Radomsko; **Edward Szwarc, Częstochowa (zł 10.—)**; Michał Tietz, Tucholko; Stanisław Smorawski, Sobieszki; Jan Kierepka, Budzanów; Alina Olbrychtówna, Osięciny; Adam Samborski, Berestowiec; Stanisław Gruszka, Kozy; Karol Głowacz, Bieżanów; Wiktor Małek, Bieżanów; Alfons Dylewicz, Łowicz; Jan Sysak, Nowy Sącz; Zofja Michałowska, Kutno; K. Jarecka, Łaszków; A. Bekerówna, Biała Krakowska; Jadwiga Parylewiczowa, Lwów; Jędrzej Ptasiński, Piotrowice; Czesław Cichoń, Katowice; Kazimierz Wojciechowski, Wieluń; Adam Piwowarczyk, Borysław; Mery Piwowarczykowa, Borysław; Stefan Bachman, Borysław; L. Pogoda, Jaworzno; Zdz. Uszyński, Łuków; F. Kinczanka, Radom; Wł. Jankowski, Żywiec; Maksymiljan Jankowski, Pniewy; Basia Drejerówna, Bydgoszcz; Janina Miodowiczówna, Gniezno; Zygmunt Wiśniewski, Łapy; Bronisława Wawrzynkowska, Łódź; mgr. Włodzimierz Sory, Łuków; Stańczyk, Przemyśl; Bolesław Pfützner, Lwów; Alojzy Onderek, Frysztat; Irena Younga, Poznań; Zygmunt Krasiński, Gdynia; Wierebiańska-Posadzka, Równe; Barbara Mniszkówna, Lwów; Janina Dyduchowa, Bieżanów; Feliks Gajewski, Beresteczko; plut. Antoni Jasiński, Czortków; Marjan Hauptman, Katowice; Gustaw Przeczek, Orłowa; Teofil Sobecki, Poznań; Marja Kuszlowa, Warszawa; Hilary Kaszewski, Grudziądz; por. Cyprjan Jabłonowski, Dęblin; Nina Brandt, Konin; Adam Dąbrowski, Grudziądz; Edyta Jarecka, Łaszków; **Zofja Tomasik, Warszawa (prenumerata miesięczna „Światowida“ od 1—28. II. 1939 r.)**; Eug. Kowalski, Piwniczna; Zbigniew Paciorek, Nowy Sącz; strz. z cenz. Skiba, Częstochowa; J. Kawecki, Jaworzno; Anna Papée, Katowice; Fr. Krogulska, Tyśmieniczany; Jadwiga Ślezakówna, Stryj; Juljan Krogulski, Kołomyja; Jerzy Bielenia, Włodzimierz; Konstanty Rostafiński, Warszawa; Eugenjusz Downarowicz, Lwów; Kazimiera Ćwiertniakówna, Zakopane; W. Szamowski, Biała Krak.; N. Kazimierz Kozłowski, Warszawa; Władysława Drwotówna, Białystok; Edward Suchorzewski, Warszawa; inż. Wł. Nowiński, Anin; Helena Krysińska, Ciecieszyn; Janina Rymszyna, Wilno; M. Karaś, Wyszków; Paweł Frey, Gdynia.

Nagrody otrzymali pp. Aniela Szwajs, Warszawa, Długa 9/21 (zł 20.—), Edward Szwarc, Częstochowa, Aleja N. M. P. nr. 79 (zł 10.—), oraz Zofja Tomasik, Warszawa, Białobrzeska 37, m. 27 (prenumerata miesięczna „Światwida“ od 1—28 lutego 1939 r.).

»ŚWIATOWID« WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ W KRAKOWIE, POZNANIU, WARSZAWIE, LWOWIE I WILNIE

CENA OGŁOSZEŃ: Strona dzieli się na trzy łamy (szerokość łamu 80 mm.) 1 mm. w jednym łamie 1 złoty. Ogłoszenia zamieszczone jako jedyne na stronie (tak zwane „solus“) — 1 mm. w jednym łamie 2 złote. Ogłoszenia, zamówione jako jedyne na („solus“), jeżeli ze względów technicznych nie będą mogły być zamieszczone według zlecenia, będą drukowane jako ogłoszenia zwykłe po cenie normalnej. — Reklamacje w sprawie nieotrzymania lub późnego doręczenia egzemplarzy należy wnosić niezwłocznie pisemnie do urzędu pocztowego (doręczeniowego) a nie wprost do Administracji. — Zakłady graficzne „Ilustrowanego Kuryera Codziennego“, Kraków, Wielopole 1, pod zarządem Franciszka Czajki. — Miejsce wydania: Kraków, Wielopole 1.

ZAŁOŻYCIEL I WYDAWCA:
MARJAN DĄBROWSKI
REDAKTOR: DR. JÓZEF FLACH
KIEROWNIK GRAFICZNY:
ZYGMUNT STRYCHALSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: KRAKÓW, WIELOPOLE 1 (PAŁAC PRASY)
TELEFONY: 150-60, 150-61, 150-62, 150-63, 150-64, 150-65, 150-66
KONTO P. K. O. KRAKÓW, NR. 404.200 — WARSZAWA 140.725
PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY NR. 2, PRZEZ URZĄD POCZT KRAKÓW 2



SERBOŁUŻYCZANKI W dorzeczu Górnej Odry i Łaby mieszkają Serbołużyczanie
ostatni szczep słowiański na terenie dzisiejszej Saksonii